

Pokora z wiarą zespólona

(Dokończenie ze strony 9)

Nie oddam pokłonu / Mamonie / Nie oddam jej wiary i czci / Nie pójdę do niej / w niewolę / wolę tkać / własne sny/;

Bliski mi człowiek-brat / co patrzy oczyma duszy / Bliski mi człowiek-brat / gdy cudze nie-
szczęście go wzruszy;

Już od dzisiaj włóż ochronny pancerz / i pokłoń się słońcu wschodniemu / swego serca nie wyjmuj na talerz / bo przegrywasz gdy wierzysz każdemu;

Zamiast betonu / w sercu mam / Nadzieję / Nieco znoszoną (błysnęło poczucie humoru Autorki).

Przytacza w wierszu Ciska mądry aforyzm Paula Claudela, będącym mottem wiersza: *Od muzyki piękniejsza jest tylko cisza* (należy dodać: w której usłyszeć można siebie); *Kochać bez nadziei / to patrzeć w rzekę / bez dna* - powie w krótkim wierszu.

Autorka pisze także teksty piosenek, przykładem może być *Nie piszę gdy się cieszę* (do muzyki Łukasza Sienickiego).

Trudno byłoby sobie wyobrazić, żeby wiersze Anny Czachorowskiej nie opiewały miłości, tego najmocniejszego oraz najbardziej pożądanego człowieczego pragnienia. Rozdział IV recenzowanego tomu jest właśnie temu poświęcony. Otwiera go myśl Henryka Ibsena *Miłość nie potępia, miłość oczyszcza i dźwiga*.

Tak ukazuje Poetka pojawienie się tego szczególnego uczucia: *Gdy cię ujrzałam / świat się rozkołysał / Gruchnęły o ziemię / gór kaskady / (...) Gwiazdy spadały / świecące;*

Uderzyłeś / z całej siły / w czułą strunę / Odkryłeś / ląd nadziei / Niewidzialny.

Bardzo mocna, oddana, nie do opanowania staje się miłość: *Kocham Cię / szaleńczo / jak wariatka / z Salem / ze stosu na stos / pójdę / z miłości / się spałę.* Jeden wiersz przywołuje *Rozmowę liryczną* niezapomnianego Idefonsa: *Kochaj mnie / w niebie / i w piekle / Kochaj / w słońcu / i w nagłej ulewie / Kochaj / w Myślach / Słowach / i Czynach.* Miłość ma różnorakie fazy: *Wszystko mi o Tobie śpiewa / Wszystko mi o Tobie gra / Ta muzyka prosto z nieba / płynnie rzekę w snach / Nie odmawiaj tej rozkoszy / moim uszom / moim oczom /;*

*Łza wzruszenia / na policzku / Aż zapie-
kła;*

Myślę o Tobie / Daleki / Nieczuły / Obojętny;

Koniec miłości / tej zdeptanej / niechcianej / Wciąż żywej? /;

Jakby chłodniej / między nami;

Zbolałe serce / już nie krwawi / (...) To nie była miłość / Po prostu;

Tak palący / jest ten uścisk słońca / W dzień pożegnań / w dzień naszego końca.

W rozdziale V pojawiają się liczne dedykacje, potwierdzające wyjątkowe kompetencje uczuciowe Autorki. Pięknie pisze o pierwszej wnuczce, przywołując najmocniejszy

czasownik: *Dziękuję Ci / że jesteś! / Zakwitają rankiem. Pięknie i wzruszającymi słowami wspomina babcię: Tak chciałabym / znowu mieć lat / tylko kilka / głowę położyć / na Twych kolanach / Popatrzeć w ogień / postuchać serca.*

W *Najpiękniejszych Modlitwach* prezentuje zawołanie: *Podzielmy się chlebem / jak nadzieją / (...) / Podzielmy się chlebem w dzień pogodny.*

Znajdujemy opis charakteru dobroci: *Dobroć jest cicha / jak sen / jak myszka / przed kotem schowana* (wiersz *Dobroć*). Oczywiście jest wiersz dedykowany Księdzu Janowi Twardowskiemu, spowity piękną metaforą: *Nie proszę / więcej / niż mogę / O jedno słowo / lub trzy / I ten kawałek / Nieba / ukryty w Hostii / gdy drży.*

Oryginalne cnoty zauważa u Celiny Velsy: *W noc / pielgrzyma ugości / Nakarmi, napi, przyrodzieje w nadzieję.*

Piękny obraz poświęca Romie Więczaszek: *Jest takie miasteczko / gdzie cis zadumany / obejmie Twe stopy / swym cieniem.*

Przestrzega przed zbędnym, niczym nieuzasadnionym pośpiechem w wierszu dedykowanym Małgorzacie Karasińskiej: *Twoje życie / ma na imię / Pośpiech / Twoje życie / to przesiadka / z pociągu na pociąg / A przecież życie / to poczekalnia / Zatrzymaj się na chwilę (...)*

Wierna przesłaniu *Słowo syci pamięć* przywołuje bliskich i zasługujących na uwagę zmarłych – znaczących postaci: taty: *Chcę znów zobaczyć / Twą postać / schyloną / z rękami / splecionymi z tyłu;*

Hani: polne maki / przy torze / krwiste jak ból / co pękł w połowie dnia;

Elżbiety Kimli: Ela zgasła / jak dzień / co przed nocą / raz jeszcze / zabłysnęł.

W wierszu dedykowanym ofiarom katastrofy smoleńskiej (10.04.2010) napisze: *Świat na wdechu / wytrzeszczył drzwi / z okien wypełznął / cień strachu.*

Wiersz poświęcony godzinie śmierci Jana Pawła II prezentuje oryginalną toniczną: *21.:37 / 21.37 / 21:37 / Jak stukot / Jak tupot / Jak niemy krzyk mew.*

Tom *W poczekalni snów* jest zwierciadlanym obrazem poetyckiej duszy Anny Czachorowskiej, w której dominujące znaczenie mają ciągłe wybory (potwierdzające wolność i suwerenność osoby ludzkiej). Co w naszym życiu ma decydować? Rozum czy serce / uczucia; refleksje/wątpliwości czy pewność siebie; niczym nieuzasadniony pośpiech, otwarcie na drugiego człowieka czy ignorowanie bliźniego. Nie należy zapominać przy tym o mądrości dobra, radzi poetka. Wiele wartości przynosi partnerskie obcowanie z Naturą.

Znajdujemy wiele wskazań, przesłań określających właściwe, należne miejsce człowieka we współczesnym świecie i społeczeństwie.

Paweł Kuszczynski

Anna Czachorowska, „W poczekalni snów”. Wydawnictwo ANAGRAM. Warszawa 2011, s. 148.

To, co najważniejsze

Pod koniec ubiegłego roku została opublikowana nowa książka poetycka **Stefana Pastuszewskiego**, zatytułowana „Egzystencje i ptaki”. Tom ten składa się z czterech części: I *Egzystencje*, II *Późne lato i jeszcze*, III *Nasze historie* i IV *Ptaki*.

Wydawałoby się, że każda część jest odrębną tematycznie całością, jednak wątki i tematy wszystkich części spletają się ze sobą. Wydaje się, jakby autor w tych wierszach rozliczał się z dotychczasowym życiem, odświeżał wspomnienia, ludzi i miejsca dawno znane, prawie zapomniane, lecz mające znaczący wpływ na jego życie. Pisze o rzeczach i zjawiskach, istniejących wokół nas i w nas, mających na ludzkie życie największy wpływ, takich między innymi jak śmierć, miłość i czas. Poeta podkreśla również znaczenie myśli, słowa czy ciągłego przemijania, które wynikają z powyższych zjawisk.

Już od momentu powstania poezji, nawet gdy nie była ona jeszcze zapisywana, tylko przekazywana w zapamiętywanych z pokolenia na pokolenie pieśniach, można było spotkać się z tematem śmierci. W starych legendach i sagach wystawiano walki słynnych bohaterów i ich chwalebne zgony. Przez wieki mówiono i pisano o nieuchronnym końcu, który czeka każdego z nas. Również w dzisiejszych czasach temat ten często poruszany jest przez poetów. W książce Stefana Pastuszewskiego pojawia się wielokrotnie, opisywany z różnych punktów widzenia.

Czasem jest wspomnieniem strojącej się dla koleżanek kobiety: *ogień w tym ognisku płonie sam z siebie / co innego u mężczyzny / którego już nie ma / a tak piękny był* („Odczytane na rynku w Wałbrzychu”); czasem kulą, dosięgającą żołnierza na polu bitwy: *...werble grają / odprawiają na śmierć / lub do boju; ...razem! razem! / śmierć wybiera jednak osobno / nierozsądnie / według własnej miary / niescenicznie* („Werble”); innym razem jest obecnością niezujących już dawno rodziców, echem ich słów powracających przez zasypiane śniegiem ulice: *ojciec otupuje nogi na wycieraczce pod drzwiami / matka – śpiewając – zupę kminkową waży / na czas / a w uszach tramwaj zawzorajsz dzwoni i dzwoni // późny styczeń straszny pustką białą: / włóż ciepłe skarpety – mówi matka i zacicha / ojciec już dawno milczy – / taka jego białość* („Późny styczeń”); lub przynosi jej widmo wiatr znad rzeki: *z za rzeki dochodził gwar zmarłych / bawiły się dzieci / gwar dzieci od wieków jest taki sam* („Traktat o czasie”).

Najbardziej przejmujący obraz śmierci ukazuje nam autor w rozbudowanym utworze „Tren na utonięcie Małgosi”. Śmierć młodziutkiej dziewczyny, prawie dziecka, odebrwanej od świata, żyjącej w swoim własnym niewinnym i nieskomplikowanym świecie, niezbyt rozgarniętej, nieładnej, nikomu niepotrzebnej, która nagle tonie w wodach rzeki: